

IM DŁUŻSZA NOC, TYM WIĘCEJ GWIAZD. KRÓTKA RZECZ O ŚREDNIOWIECZU

Słowa kluczowe: średniowiecze, oświecenie, postęp, historia, dialektyka, ciało

Key words: Middle Ages, the Enlightenment, progress, history, dialectic, body

Schlüsselwörter: Mittelalter, Aufklärung, Fortschritt, Geschichte, Dialektik, Körper

*Świątynie starożytności skupiają Boga w człowieku,
Kościoły średniowieczne dążą wzwyż ku Bogu*

Johann Wolfgang Goethe¹.

WSTĘP

Człowiek jest istotą myślącą substancjalnie. A jego nieustanna tendencja do porządkowania fragmentów rzeczywistości, definiowania ich, łączenia i w efekcie rozumienia, jest główną przyczyną rozwoju nauki. Nie inaczej postępuje się w stosunku do historii. Najlepiej widać to w klasycznym podziale epok historycznych autorstwa Christopha Kellera. Uznał on, że dzieje świata można ująć w trzech dużych ramach czasowych, które nazwał: starożytnością, średniowieczem i nowożytnością. Co więcej, na średniowiecze przypadło aż dziesięć wieków². Periodyzacja jest nieodzownym czynnikiem racjonalizacji przeszłości, racjonalizacja natomiast, stanowi *conditio sine qua non* wszelkiej naukowości. Ale z periodyzacją wiąże się pewne niebezpieczeństwo: uproszczony sposób interpretacji rzeczywistości historycznej, gdzie jej ciągłość i olbrzymia złożoność – a w wypadku średniowiecza mówimy

* Dr Radosław Wiśniewski – doktor nauk humanistycznych z zakresu filozofii, pracownik Muzeum Pogranicza w Działdowie. Zainteresowania naukowe: historiozofia, filozofia polska, historia II wojny światowej, poezja (zwłaszcza XIX-wieczna). Współredaktor (wraz z dr. Michałem Rydlewskim) książki: *Filozoficzna refleksja nad kulturą. Polska humanistyka pierwszej połowy XX wieku*, Toruń 2013.

¹ J.W. Goethe, *Aforyzmy*, Warszawa 1984, s. 14.

² Żeby sprawę jeszcze bardziej skomplikować przypomnijmy, że francuski historyk Jacques Le Goff uważa, że średniowieczny „zespół wartości” zaczął rozpadać się w latach 1750–1850, a ostatecznie przestał istnieć dopiero w połowie XX wieku. Zob. w: *Średniowiecze zakończyło się w 1800 roku*, w: J. Le Goff, *Długie średniowiecze*, przeł. M. Żurowska, Warszawa 2017, s. 47–59.

o ponad tysiącu lat – zostaje zdezwuowana w sztywnych ramach pojęciowych umysłu³.

Epoka średniowiecza zyskała pejoratywne określenia: „ciemnej nocy”, „ciemnych wieków” czy „wieków barbarzyństwa” głównie za sprawą oświeceniowych intelektualistów. To dziwne, że reprezentanci czasów oświecenia – w których jedną z najważniejszych idei była wiara w nieograniczony postęp ludzkości – nie zauważyli żadnego postępu między V a XV wiekiem. Już w XIV w. renesansowy poeta Francesco Petrarca, definiując okres przejściowy pomiędzy starożytnością, a swoją teraźniejszością, nazwał go *medium tempus* lub *media tempora*. Wolter – jeden z najważniejszych oświeceniowych krytyków średniowiecza – uważał, że był to okres zacofania, nietolerancji i barbarzyństwa. Widział w średniowieczu kulminację władzy Kościoła, która ingerowała w niemalże wszystkie sfery działalności człowieka. Władzę tę sprawowali – jak uważał – niedouczeni kapłani, mający nieograniczoną supremację nad zwykłymi śmiertelnikami. Wolter pisał: „Cała Europa marniała w tym upodleniu aż do XVI wieku (...) Porównywanie tamtych wieków z naszymi (niezależnie od perwersji i nieszczęść, z jakimi możemy się w nim spotkać) powinno uzmysłowić nam nasze szczęście”⁴. Interpretacja średniowiecza jako wieków ciemnych, mimo że ulega ciągłej rewizji historycznej, dominuje również współcześnie. Dobrym tego przykładem jest książka Józefa Putka o wymownym tytule *Mroki średniowiecza*. Już same rozdziały: „Tortury”, „Każń” czy „Pieniądz, wiara i polityka” sugerują nam stosunek autora do średniowiecza⁵. Można zapytać: czy dzisiaj nie ma tortur? każni? Są jeszcze bardziej brutalne i wymyślne niż wówczas. Pieniądz natomiast, ma obecnie nieporównywalnie większy wpływ na politykę, niż w wiekach średnich.

ŚREDNIOWIECZNE ORGANIZOWANIE CZASU

Oświecenie to epoka w której dominują takie tendencje intelektualne jak: racjonalizm, naturalizm, optymizm i antropocentryzm. Z tych pozycji przeprowadza się wówczas radykalną krytykę średniowiecznych koncepcji teologicznych, teocentrycznych czy uniwersalistycznych. Więcej, krytykuje się niemalże wszystko: śre-

³ Reakcją na takie pojmowanie historii – nazwijmy je „klasycznym” – była cała mnogość alternatywnych koncepcji historiozoficznych powstałych głównie w drugiej połowie XIX wieku, których jednym z głównych przedstawicieli był Wilhelm Dilthey. Ażebym pełniej uchwycić złożoność procesu dziejowego i uniknąć schematyzmu historycznego zaproponował on indywidualistyczny wariant poznawania historii. Dilthey uznał, że historia jest nie tylko tym, co było, ale tym co ciągle trwa, że jest żywym procesem, do którego należymy również my sami. Jeśli tak, to poznawanie historii polega na nieustannym przeżywaniu i odtwarzaniu tego procesu w przeżyciu. Historia jako nauka, ma zatem unikać schematów i trzymać się samego życia, jej właściwym zadaniem natomiast jest odszukiwanie w przeszłości typowych form życia. W przeżyciu ujmując „innych ludzi i rzeczy nie tylko jako realności – pisał Dilthey – które pozostają w związku przyczynowym ze mną i ze sobą nawzajem: powiązania życiowe prowadzą ode mnie we wszystkich kierunkach, odnoszą się do ludzi i rzeczy, zajmują wobec nich stanowisko, spełniają ich wymagania wobec mnie i oczekuje czegoś od nich” w: W. Dilthey, *O istocie filozofii. Inne pisma*, przeł. E. Paczkowska-Lagowska, Warszawa 1987, s. 120–121.

⁴ Cyt. za: J. Le Goff, *Długie średniowiecze*, dz. cyt., s. 19–20.

⁵ Zob. J. Putek, *Mroki średniowiecza*, Warszawa 1985.

dniowieczną kulturę, architekturę, religijność, nawet codzienny sposób życia, nie dostrzegając w tamtej epoce nic pozytywnego⁶.

Główną *differentia specifica* epoki oświecenia była wiara w postęp, formułowano wówczas – na polu nauk społecznych, politycznych i filozoficznych – różną odmianę teorii postępu⁷. Współcześnie oczywiście i my nie wątpimy w zmienność świata. Człowiek z natury patrzy w przyszłość, gdzie lokuje swoje plany, oczekiwania czy nadzieje. Postęp nieustannie się dokonuje, co obecnie najwyraźniej widać w technologii informatycznej i inżynieryjnej. Możemy wątpić czy dokonuje się on w innych dziedzinach, np. duchowej czy moralnej człowieka, ale to rozważania na inną okazję. Kiedy mówimy o postępie? „Myślenie w kategoriach postępu oznacza – pisał Zdzisław Krasnodębski – że dzieje, historia, nie są rozumiane jako zwykłe następstwo zdarzeń, ani też jako wieczny powrót tego samego, lecz jako całościowy, linearny, ciągły proces, skierowany ku pewnemu, choćby nawet ostatecznie nieosiągalnemu, celowi – proces, w którym zachodzi jakaś zasadnicza, dodatnio oceniana przemiana”⁸. Nawiązując do słów Krasnodębskiego uważamy, że gdyby nie linearna koncepcja czasu, która pojawiła się właśnie w średniowieczu, nie sformułowano by żadnej teorii postępu kilka wieków później. Przypomnijmy, że idea postępu została rozwinięta w XVII i XVIII wieku, w czasie zwycięskich rewolucji burżuazyjnych, gwałtownego rozwoju sił wytwórczych, w okresach wielkich odkryć geograficznych, wynalazków technicznych, szybkiego rozwoju nauk społecznych i przyrodniczych. Wówczas poszerzono zakres pojęcia „postępu” przeszczepiając je z nauki na dziedzinę społeczną, ekonomiczną i moralną.

Oświeceniowe koncepcje postępu charakteryzują cztery wyróżniki: 1) optymizm, czyli przekonanie o możliwości niczym nie skrępowanego doskonalenia się gatunku ludzkiego. 2) Uniwersalizm, gdzie rozwój nie jest zjawiskiem elitarnym lecz ma na

⁶ Jeden z najwybitniejszych logików w dziejach Gottfried Wilhelm Leibniz na początku XVIII wieku napisał wstęp do XIII-wiecznej encyklopedii zadedykowanej cesarzowi Ottonowi IV. Na określenie jej treści użył łacińskiego słowa *stercus*, co oznacza nawóz, gnój, odchody lub jeszcze wulgarniej. Co ciekawe, w encyklopedii Gerwazy z Tilbury myśli w iście oświeceniowym stylu, ponieważ wyjaśnia, że to co nazywa się powszechnie „cudami” (sprawy wyjątkowe, szczególne, rzadkie) nie należy brać za nadnaturalne i cudowne. Zob. w: J. Le Goff, *Długie średniowiecze*, dz. cyt., s. 21–22. Świadczy to tylko o tym, jak irracjonalne bywało często postrzeganie średniowiecza przez wybitnych przedstawicieli racjonalizmu, takich jak choćby Leibniz. Jeszcze na początku XIX wieku wybitny myśliciel Alexis de Tocqueville pisał o wiekach średnich: „(...) niemoc dotknęła wszystkie instytucje średniowieczne. Nawet to, co nie należało bezpośrednio do instytucji tej doby, ulega strupieszności przez zetknięcie z nimi. Arystokracja staje się zgrybiała, wolność polityczna wieków średnich jałowa, gdzie tylko dawne zgromadzenia prowincjonalne się zachowały, stanowią raczej przeszkodę postępowi, niż mu sprzyjają, stają się obce duchowi nowych czasów i tracą sympatię ludu” w: A. de Tocqueville, *Dawne rządy i rewolucja*, przeł. W.M. Kozłowski, Warszawa 2009, s. 29.

⁷ „Do przewodnich motywów myśli oświeceniowej – pisał Jerzy Szacki – należało, jak się wydaje, pojęcie postępu. Tkwiło ono bodaj *implicite* w samej idei «upełnoletnienia» człowieka, a więc przekonaniu, że czyniąc właściwy użytek ze swych władz poznawczych jest on w stanie wiedzieć coraz więcej i żyć coraz lepiej (...) Nawet ci pisarze, którzy – jak Rousseau – dostrzegali będą niebezpieczeństwa i wewnętrzne sprzeczności rozwoju społecznego, nie rezygnują całkowicie z pojęcia postępu, które będzie im służyć za układ odniesienia” w: J. Szacki, *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 1981, s. 94.

⁸ Z. Krasnodębski, *Upadek idei postępu*, Kraków 2009, s. 27.

celu dobro wszystkich ludzi, bez względu na jakiegokolwiek różnice cywilizacyjne, kulturowe, społeczne czy rasowe. W uniwersalizmie przyjmuje się istnienie wspólnych cech natury ludzkiej oraz skuteczność powszechności metod służących realizacji idei postępu. 3) Ciągłość: doskonalenie się ludzkości nigdy nie będzie etapem zamkniętym, ponieważ każdy z nich ograniczony jest tylko aktualnym stadium rozwoju i oceną ludzkich możliwości. W kontekście ciągłości, postęp ujmowano jako nieskończony w czasie lub ograniczony realizacją jakiegoś ustroju idealnego. 4) Autonomiczność postępu, czyli jego niezależność wobec jakichkolwiek determinantów transcendentnych i oddanie nad nim pełnej kontroli jednostce lub zbiorowości ludzkiej.

Najbardziej reprezentatywną cechą oświeceniowego rozumienia postępu było przekonanie o jego kumulatywności, podkreślano wówczas nieuchronność stopniowego gromadzenia wiedzy w różnych dziedzinach, co miałoby zapewnić coraz wyższy stopień kulturowy i cywilizacyjny ludzkości. Co więcej, wierząc w tę kumulację, mało który z oświeceniowych myślicieli dopuszczał możliwość regresu, uważano, że postęp dokonuje się niedostrzegalnie, w rezultacie codziennego wysiłku i gromadzenia doświadczeń ludzkich. Najsłynniejszą odmianą optymizmu historiozoficznego i kumulatywności wiedzy w historii filozofii reprezentował Jean Condorcet. Przyjął on, że prawidłowe odczytanie praw natury poprowadzi ludzkość do niczym nie ograniczonego postępu we wszystkich sferach działalności człowieka. Condorcet należy do przedstawicieli tak zwanego *ratiocentryzmu historiozoficznego*, czyli stanowiska, w którym przyjmuje się, że rozwój naukowy i kumulacja wiedzy są najważniejszymi warunkami do rozwoju cywilizacyjnego. „Kontemplując ten obraz – pisał Condorcet – przekonuje się człowiek o wartości swych trudów w walce o postęp rozumu w obronie wolności, ośmiela się włączyć je do wiecznego łańcucha ludzkich przeznaczeń i odnajduje prawdziwą nagrodę cnoty: radość, że stworzył trwałe dobro, którego nie zniszczy już fatalizm przywracający w ponurym odwecie przesady i niewolę”⁹.

Koncepcje postępu nie mogły zostać sformułowane w starożytności, którą tak zachwycali się renesansowi¹⁰ i oświeceniowi intelektualisci, krytykując przy tym średniowieczne wzorce. W starożytnej Grecji nie istniała historia w naszym rozumieniu, jako jednolity i linearny proces, mający swój początek i zamierzony cel. Na historię składało się wiele zdarzeń nie układających się w sensowną, teleologiczną całość. Istnienie człowieka utożsamiano często z cyklami natury, stąd przekonanie o cyklicznym modelu historii, w którym nie ma miejsca na jakikolwiek postęp. Wymownymi przykładami takiego myślenia są koncepcje Heraklita z Efezu i stoików, ten pierwszy mawiał: „Świat powstaje z ognia i znowu w ogień się obraca, i to się na przemian powtarza przez całą wieczność. Tak jest przeznaczone”¹¹.

⁹ J. Condorcet, *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego przez dzieje*, przeł. E. Hartley i J. Strzelecki, Kraków 1957, s. 247.

¹⁰ Znakomitym tego przykładem jest trzytomowe dzieło klasyka francuskiego renesansu Michela de Montaigne pt. „Próby”. *Essais* to skarbnica sentencji i aforyzmów starożytnych filozofów oraz *pean* na ich cześć, napisany zresztą w pięknym stylu. Zob. w: M. Montaigne, *Próby*, t. I–III, przeł. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1985.

¹¹ Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 2004, s. 520.

Podstawą, pozwalającą rozpatrywać dzieje jako sensowny ciąg zdarzeń jest koncepcja czasu linearnego, w której wyróżnić możemy trzy wielkie płaszczyzny: przeszłość, teraźniejszość i przyszłość. Za jej prekursora uważa się świętego Augustyna, który jako pierwszy wystąpił przeciwko antycznym, cyklicznym modelom historii. W *Wyznaniach* czytamy: „(...) długość czasu powstaje z wielu przemijających ruchów, które razem przestrzeni zająć nie mogą, a w wieczności nic nie przemija, lecz wszystko jest teraźniejsze, w czasie zaś nic nie jest teraźniejszym, ale przyszłość spędza przeszłość, a z przeszłości przyszłość wynika”¹². Wyróżniając określone wydarzenia historyczne, takie jak: stworzenie człowieka¹³, wędrówkę do Ziemi Obiecanej, niewolę babilońską, narodziny i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa oraz oczekiwanie na paruzję, Augustyn zwracał uwagę na ich wyjątkowość i niepowtarzalność. Czas historyczny stał się zatem linearny, rozciągły¹⁴, progresywny i finalistyczny, ponieważ wszystkie jego istotne elementy i etapy, zostały określone przez cel ostateczny i jemu podporządkowane.

Zerwanie z cyklicznym modelem czasu pociągnęło za sobą dwie fundamentalne konsekwencje. Po pierwsze, wymusiły one namysł nad przyszłością i dalszymi losami ludzkości. Po drugie, przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, stały się oddzielnymi pod względem wartości elementami historycznymi, ale jednocześnie powiązаныmi ze sobą ogólną tendencją rozwojową.

„Przewodnym postulatem Augustyna – pisał Emil Angehrn – jest odsłonięcie historiozoficznej treści antycyklicznego pojmowania czasu. Jego pierwszymi konotacjami są jednorazowość, nieodwracalność, ostateczność; znaczący jest odpowiadający im moment twórczy, radykalna nowość w sferze wydarzeń, jak i pojawiających się trendów. Podobnie jak ustanowienie pierwszego początku, tak też historia jako całość jest procesem nie dającym się z niczego wyprowadzić (...) Nowość dochodzi to do głosu na dwu płaszczyznach: jako wtargnięcie wieczności w doczesność, i w jego obrębie jako uwolnienie od samotności i możliwość czegoś innego”¹⁵. Warto dodać, że postawienie problemu sensu dziejów przez Augustyna, ugruntowało i zintegrowało w tradycji chrześcijańskiej przekonanie o jedności ludzkości, uświadomiło równość wszystkich ludzi wobec Boga, zwróciło uwagę na skażenie natury ludzkiej grzechem pierworodnym, ale dało jednocześnie nadzieję wyzwolenia się z grzechu dzięki zmartwychwstaniu Chrystusa¹⁶.

¹² Św. Augustyn, *Wyznania*, przeł. M.B. Szyszko, Warszawa 2008, s. 436.

¹³ „Niech więc zobaczą, że żaden czas bez stworzenia być nie może, i niech te próżne rzeczy mówić przestaną”. w: Tamże, s. 469.

¹⁴ „Stąd zdaje mi się – pisał św. Augustyn – że czas nic innego nie jest, jak rozciągłość” w: Tamże, s. 461.

¹⁵ E. Angehrn, *Filozofia dziejów*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2007, s. 42.

¹⁶ Na integracyjną rolę czasu linearnego zwracał też uwagę Karl Jaspers: „Rozpoznać naprawdę stan faktyczny czasu osiowego, uczynić zeń podstawę naszego uniwersalnego obrazu historii, znaczy to: pozyskać coś, co jest wspólne całej ludzkości, poza wszelkimi różnicami wiary. Postrzegać jedność historii wyłącznie z własnego gruntu życiowego i w perspektywie wiary – to jedno, myśleć zaś o niej w kategoriach komunikacji z każdym innym ludzkim gruntem, łącząc przy tym własną świadomość z obcą świadomością – to drugie” w: K. Jaspers, *O źródle i celu historii*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2006, s. 33.

Nie sformułowano by koncepcji postępu, gdyby nie średniowieczne przekonanie o istnieniu podmiotu dziejowego, dzięki któremu zachodzi relacja pomiędzy zdarzeniami składającymi się na przebieg procesu historycznego. Wprawdzie w oświeceniu odrzucano zwykle istnienie podmiotu dziejowego w wersji średniowiecznej (a już na pewno jego ingerencję w historię), jako transcendentnej Opatrzności (Augustyn), ale samą ideę podmiotu zachowano. Podmiot ów rozumiano na wiele sposobów, wedle Woltera, Condorceta czy Bernarda Fontenelle źródłem postępu jest rozum ludzki, zdaniem Johna Stuarta Milla to czynniki psychologiczne wpływają na rozwój historii, August Comte czy Herbert Spencer w prawach przyrody widzieli *spiritus movens* doskonalenia się człowieka.

Średniowiecze okazało się epoką niezwykle innowacyjną jeśli idzie o organizowanie czasu. Chrześcijańska koncepcja czasu linearnego spowodowała, że zyskał on dwojaki wymiar: czasu cyklicznego, naturalnego, tożsamego z porami roku, z podziałem na miesiące, tygodnie, dni i noce oraz czasu linearnego, adekwatnemu historii. Więcej, w średniowieczu udoskonalono kontrolę nad czasem, tworząc nowe kalendaryze bazujące na tygodniu, wprowadzono jeden dzień odpoczynku i sześć dni pracy. Poza niedzielami obchodzono Święta Bożego Narodzenia i Wielkiejnocy. Zielone Świętki celebrowano przez dwa dni, nie pracowano w święto Trzech Króli, w środę popielcową, Wniebowzięcie i Wniebowstąpienie, Boże Ciało, Wielki Piątek oraz w dni Najświętszej Maryi Panny, św. Piotra, św. Pawła i św. Jana. Mierzenie czasu spopularyzowało się dzięki dzwonom z początkiem VII wieku. Przełomowym wydarzeniem było jednak pojawienie się zegara mechanicznego, który w XIV zrewolucjonizował mierzenie czasu w całej Europie, dzięki temu dokonano regularnego pomiaru godziny i doby, którą podzielono na dwadzieścia cztery równe godziny¹⁷.

ROZWÓJ UNIwersYTETÓW I REWITALIZACJA STAROŻYTNEJ MYŚLI

W XIII w. intelektualna atmosfera w Europie nabrała nowego znaczenia. Miały na to wpływ dwa doniosłe wydarzenia: instytucjonalne zorganizowanie pracy naukowej poprzez stworzenie uniwersytetów oraz rewitalizacja starożytnej filozofii.

Pierwszy uniwersytet założono w Bolonii około 1088 roku, następnie powstawały w Paryżu¹⁸, Oksfordzie i Cambridge. W Sorbonie dominowały studia teologiczne i scholastyka, w Oksfordzie prym wiodły nauki przyrodnicze, matematyczne i hu-

¹⁷ Zob. w: J. Le Goff, *Długie średniowiecze*, dz. cyt., s. 6–7. Więcej o tym, jak ówczesna rewolucja w organizowaniu czasu wpłynęła na codziennie życie mieszkańców średniowiecznych miast zob. w: *Czas w mieście*, w: H. Samsonowicz, *Życie miasta średniowiecznego*, Poznań 2012, s. 134–147.

¹⁸ Dominikanin Tomasz z Irlandii w taki oto sposób opisywał średniowieczną stolicę Francji, pogrążoną w „wiekach ciemnych”: „Miasto Paryż jest, jak Ateny, podzielone na trzy części: jedna należy do kupców, rzemieślników i pospólstwa, i tę nazywa się wielkim Paryżem, druga należy do szlachetnie urodzonych, znajduje się tam dwór królewski i kościół katedralny, i tę nazywa się śródmieściem (la Cité); część trzecia, należąca do studentów i kolegów, nosi nazwę Uniwersytetu” cyt. za: J. Le Goff, *Inteligencja w wiekach średnich*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1966, s. 102.

manistyczne. To właśnie w Paryżu swoje pierwsze szlify teologiczne zdobywał Roger Bacon, następnie przeniósł się do Oksfordu i poświęcił naukom empirycznym.

Średniowieczne uniwersytety zapewniły sobie całkowity monopol w dziedzinie nauczania oraz poszukiwań intelektualnych. Trudno jest znaleźć wybitnego intelektualistę z XIII wieku, który nie byłby związany z życiem uniwersyteckim. Już wówczas powstały najważniejsze składowe instytucje uniwersytetu, a niektóre z nich przetrwały do dziś. 1) Wolność w poszukiwaniach naukowych: studenci nie byli wciągani do spisu uczelni, pracowano z jednym z magistrów. Każdy nowopowstały uniwersytet szybko zyskiwał własną pieczęć, symbol swej „wolności” 2) Interdyscyplinarność międzynarodowa: uniwersytety wymieniały nauczycieli z różnych krajów. W XIII-wiecznym Paryżu doszło nawet do sytuacji, że najślawniejszymi uczonymi byli Włosi i Anglicy. 3) Zachowanie ciągłości i hierarchii: wszystkie fakultety tworzyły naukową hierarchię, przygotowywały do medycyny, prawa czy teologii. Co ciekawe, przejście między nauczycielem a uczniem było płynne, adept uczył się, by następnie nauczać. Zdarzało się, że nauczyciele przerwali swoje wykłady, z powrotem stawali się uczniami, poświęcając się studiom teologicznym. 4) Autonomia prawna: w przypadku przestępstwa lub wykroczenia członka uniwersytetu, sąd na nim mógł wydać tylko rektor danej placówki. 5) Istniało prawo do strajków i secesji. 6) Każdy uniwersytet miał monopol do przedstawiania kandydatów na wysokie stanowiska uniwersyteckie¹⁹.

Naukowymi owocami średniowiecznych uniwersytetów były encyklopedie i sumy, warto wymienić kilka z nich: *Summa de anima* Jana z La Rochelle (ok. 1245 r.), *Opus maius* Rogera Bacona (ok. 1214–1294), *Suma teologiczna* Alberta Wielkiego (1206–1280) i oczywiście monumentalne, choć niedokończone, dzieło św. Tomasza z Akwinu *Summa theologiae*. Księga ta, nabrała tak wielkiego znaczenia, że na soborze trydenckim (1545–1563) umieszczono ją na ołtarzu, zaraz obok Biblii.

W renesansie i oświeceniu wynoszono zdobycze starożytności, podziwiano antyczną kulturę, sztukę, a zwłaszcza filozofię. Ale to właśnie w średniowieczu – szczególnie w XII i XIII wieku – odzyskano, przetłumaczono i spopularyzowano starożytną filozofię na niespotykaną dotąd skalę w historii. Pierwsze tłumaczenia dokonywane były z języka arabskiego na łacinę już w XI wieku, autorstwa mnicha Konstantego Afrykanina, który – uznając medycynę za „królową nauk” – przekładał głównie pisma greckich lekarzy: Hipokratesa i Galena²⁰.

W wieku XIII nastąpiła intensywne recepcja pism Arystotelesa, którego idee przeszczepiono we wszystkie niemalże dziedziny badawcze: teologię, logikę, teorię poznania, filozofię przyrody czy psychologię. Oznaczało to stopniowy zanik pierwiastka augustiańsko-platońskiego w średniowiecznej scholastyce, odchodzono od mistycyzmu na rzecz empiryzmu, malało znaczenie postawy emocjonalnej kosztem intelektualnej, subiektywizm ustępował pola obiektywizmowi. Najważniejszym myślicielem, który przeniósł idee Stagiryty na grunt religii chrześcijańskiej – co spowodowało również zmianę orientacji intelektualnej w drugiej połowie XIII wieku – był oczywiście Tomasz z Akwinu. Akwinata przejął arystotelesowską koncepcję przyczynowości, zakładającą istnienie pierwszego Poruszyciela (*primus motor*),

¹⁹ Zob. J. Le Goff, *Apogeeum chrześcijaństwa*, przeł. M. Żurowska, Warszawa 2003, s. 101–104.

²⁰ Zob. *Historia filozofii średniowiecznej*, pod red. J. Legowicza, Warszawa 1980, s. 24.

który sam będąc nieruchomym bytem, podtrzymuje wszelki ruch i istnienie w trwaniu²¹. Tomasz z Akwinu przeniósł tę myśl na grunt teologii chrześcijańskiej i uznał, że Bóg jest istotą doskonałą, samoistną i nieskończoną, która nie ma początku, nie ma przyczyny, ponieważ sama jest początkiem i przyczyną wszelkiego jestestwa²².

Przypomnijmy krótko, że wpływ Arystotelesa na myśl Akwinaty jest widoczny w wielu dziedzinach. W teorii poznania Tomasz zaakceptował arystotelesowskie rozumienie poznania jako procesu receptywnego, który swe źródło ma w sferze zmysłowej, a dopiero później odzwierciedla się w umyśle. Na bazie tego założenia sformułował on oryginalną w średniowieczu empiryczną teorię poznania. Wykorzystując arystotelesowską nomenklaturę, czyli pojęcia aktu (energii), potencji, formy i materii Akwinata sprecyzował koncepcje: filozofii przyrody, psychologii, duszy i ciała. Ponadto, aparat filozoficzny Stagiryty, pozwolił Tomaszowi sformułować nowatorską koncepcję osoby, która wpłynęła na proces budowania tożsamości europejskiej. Jej oddziaływanie widoczne jest współcześnie w personalizmie, a inspiracje Tomaszową koncepcją zauważymy w pismach: Étienne Gilsona, Josefa Piepera, Mieczysława Krąpca czy Jana Pawła II²³.

DIALEKTYCZNY CHARAKTER POSTĘPU W ŚREDNIOWIECZU

Pisaliśmy już, że linearna koncepcja czasu św. Augustyna zrewolucjonizowała postrzeganie procesu historycznego, a w oświeceniu stanowiła płaszczyznę dzięki której sformułowano różne koncepcje postępu. Stwierdziliśmy też, że przekonanie oświeceniowych intelektualistów, jakoby przez dziesięć wieków istnienia rodzaju ludzkiego nie dokonywał się żaden postęp, było czystą naiwnością. Zastanówmy się zatem, jaka teoria postępu najbardziej charakteryzowałaby rozwój w wiekach średnich. Jacques Le Goff i Nicolas Truong w książce *Historia ciała w średniowieczu* sformułowali napięcia i paradoksy towarzyszące średniowiecznemu światopoglądowi. Widać je niemalże na każdym kroku: Bóg a człowiek, mężczyzna a kobieta, miasto a wieś, bogactwo a ubóstwo, rozum a wiara²⁴. Posiłkując się antynomiami Le Goffa i Truonga, chcemy pokazać na trzech przykładach, że rozwój w wiekach śred-

²¹ „Wszystko zaś – pisał w duchu filozofii Arystotelesa Akwinata – co jest w ruchu, wprawione jest w ruch przez coś innego. O tyle bowiem coś jest w ruchu, o ile jest w możliwości do tego, ku czemu jest poruszane; z drugiej strony: o tyle poruszyciel w ruch wprawia, o ile sam jest rzeczywistny. Wszak poruszanie znaczy: dobyć coś z możliwości (istnienia), do rzeczywistości (do aktualnego istnienia). Przenieść zaś coś z możliwości, do rzeczywistości może tylko taki byt, który sam jest rzeczywistny, (czyli byt już zaktualizowany)” w: Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. I, przeł. P. Belch OP, Londyn 1975, s. 48.

²² Zob. M. A. Krąpiec OP, *Arystoteles i św. Tomasz z Akwinu*, w: *U źródeł tożsamości kultury europejskiej*, pod red. T. Rakowski, Lublin 1994, s. 34–37.

²³ Zob. Ks. M. Mróz, *Znaczenie pojęcia osoby dla budowania tożsamości europejskiej. Poszukiwania w obrębie myśli św. Tomasza z Akwinu*, w: *Fundamenty średniowiecznej Europy*, pod red. Ż. Sztylec, ks. D. Zagórskiego, A. Radziwińskiego i R. Biskupa, Pelplin 2013, s. 411–428.

²⁴ Zob. J. Le Goff, N. Truong, *Historia ciała w średniowieczu*, przeł. I. Kania, Warszawa 2018, s. 9.

nich można interpretować wedle heglowskiego prawa dialektyki. Przypomnijmy je w zarysie, a potem przejdźmy do *meritum*.

Oświeceniowa koncepcja postępu Hegla jest natury dialektycznej. Hegel założył, że każdej tezie przeciwstawiona jest antyteza, z tych dwóch opozycyjnych członów wyodrębnia się synteza. Ta z kolei zawiera w sobie to, co „ożywcze”, postępowe z poprzedzających ją elementów. Synteza znosi dwa opozycyjne człony tworząc zarazem nową jakość. Co więcej, synteza – niwelując tezę i antytezę – sama staje się tezą, która napotyka na swoją antytezę, z czego następnie rodzi się synteza. Taki ciągły, jakościowy proces wzwyż, nazywa Hegel procesem dialektycznym. Autor *Fenomenologii ducha* uważał przy tym, że prawa dialektyki nie realizują się tylko w pojęciach logiki, a przynależą realnemu istnieniu. Oryginalność dialektyki Hegla polega na tym, że nie tylko znajduje ona faktyczne przeciwieństwo tezy (taką dialektykę nazywał niemiecki filozof negatywną i utożsamiał ją z koncepcją Platona), dialektyka pozytywna (czy też wyższa) kładzie nacisk na moment wyodrębnienia się nowej jakości w postaci syntezy²⁵.

Stosując metodę Hegla i posiłkując się przykładami średniowiecznych paradoksów interpretacji cielesności, które zobrazowali: Le Goff i Truong, zarysujemy trzy opozycyjne płaszczyzny, na podstawie których pokażemy proces formułowania się nowych idei i koncepcji w wiekach średnich. Antynomie Le Goffa i Truanga dotyczą głównie stosunku do ciała, ale – co chcemy pokazać – wpłynęły one także na inne dziedziny. Weźmy pod uwagę następujące opozycje i nazwijmy je roboczo: 1) opozycja somatyczna (Ewa–Maryja), 2) teologiczna (ciało–dusza), 3) eschatologiczna (ambiwalentny stosunek do ludzkich zwłok). Z antynomii tych – w myśl heglowskiej dialektyki – będziemy starali się pokazać rozwój średniowiecznej świadomości.

Sylwetki Ewy, pierwszej kobiety na ziemi oraz Maryi, rodzicielki Syna Bożego, stanowiły w średniowieczu dwa wykluczające się bieguny. Ewa–kusicielka, najpierw dała zwieść się Szatanowi, następnie nakłoniła Adama do zerwania jabłka z drzewa poznania dobra i zła, postrzegana w wiekach średnich jako sprawczyni największych nieszczęść człowieka, którego obłożono dziedzicznym grzechem pierworodnym i wygnano z raju na wieki. Pierwszą niewiastę, postrzegano jako symbol nagości, osobę bezwstydną, nie-moralną, epatującą erotyzmem, godną potępienia. Le Goff i Truong zauważyli, że w średniowieczu: „nagość kojarzy się z zagrożeniem, jeśli nie wręcz ze złem. Ma związek z dzikością i szaleństwem (...) Nagość należy do głównych oznak moralnego zagrożenia ze strony bezwstydu i erotyzmu. Natomiast ubiór to nie tylko przystrojenie, lecz również ochrona i uzbrojenie”²⁶.

W konfrontacji z Ewą, Maryja postrzegana jest jako odkupicielka, manifestuje ona piękno święte i wieczne wobec doczesnego i ulotnego. Skoro wydała na świat Jezusa Chrystusa, będącego zarazem człowiekiem i Bogiem, trzeba postrzegać ją jako matkę człowieka i Boga. W Ewangeliu według św. Łukasza czytamy: „anioł

²⁵ „Poruszając zasadę pojęcia – pisał Hegel – jako taką zasadę, która nie tylko doprowadza do rozplynięcia się szczegółowych postaci tego, co ogólne, lecz także je wytwarza, nazywam dialektyką (...) Wyższa dialektyka pojęcia polega na rozpatrywaniu określenia nie jako li tylko ograniczenia i przeciwieństwa, lecz także w ten sposób, by z tego określenia wydobyć pozytywne treści i pozytywny rezultat, gdyż tylko dzięki temu jest dialektyka ta rozwijaniem, immanentnym ruchem naprzód” w: G.W.F. Hegel, *Fenomenologia ducha*, t. I, przeł. A. Landman, Warszawa 1963, s. 53.

²⁶ J. Le Goff, N. Truong, *Historia ciała w średniowieczu*, dz. cyt., s. 154.

rzekł do Niej: «Nie bój się, Maryjo, znalazłaś bowiem łaskę u Boga. Oto poczniesz i porodzisz Syna, któremu nadasz imię Jezus. Będzie On wielki i będzie nazwany Synem Najwyższego, a Pan Bóg da Mu tron Jego praojca, Dawida. Będzie panował nad domem Jakuba na wieki, a Jego panowaniu nie będzie końca». Na to Maryja rzekła do anioła: «Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?». Anioł Jej odpowiedział: «Duch Święty zstąpi na Ciebie i moc Najwyższego osłoni Cię. Dlatego też Święte, które się narodzi, będzie nazwane Synem Bożym» (Łk 1,30–35). Maryja uosabia czystość i niewinność, na zawsze pozostaje dziewicą, a w chwili swoich narodzin zostaje zachowana od brzemienia grzechu pierworodnego.

Opozycja Ewa–Maryja sprawia, że w średniowieczu zaczyna się proces osławiania z nagością. Mimo, że Kościół potępił nagość, średniowieczne społeczeństwa robią pierwszy krok ku jej akceptacji. W momencie kiedy małżeństwo zostaje włączone w obszar prokreacji, małżonkom zezwala się spać nago, o czym świadczą liczne przedstawienia. Powolna ewolucja rehabilitacji nagości sprawia, że zaczyna ona rodzić kolejne oscylujące wokół siebie antynomie: piękno a grzech, niewinność a rozpusta²⁷.

Cieleśna niejednoznaczność wyrażająca się w opozycji Ewa–Maryja, prowadzi do jeszcze jednej konsekwencji, do stopniowego przeformułowania światopoglądu średniowiecznego, mianowicie: zostaje podniesiona rola kobiety. Już w XIII wieku Tomasz z Akwinu przyznawał wprawdzie, że podczas kopulacji to nasienie męskie zapewnia istnienie rodzaju ludzkiego, ale – przeciwstawiając się Augustyńskiej tezie o dwóch poziomach stworzenia – uważał, że mężczyzna i kobieta zostali stworzeni jednocześnie. Dusze kobiety i mężczyzny są więc sobie równe. Nie znaczy to oczywiście, że Tomasz z Akwinu był prekursorem emancypacji kobiet, bo jego poglądy w tej kwestii były jeszcze mocno zachowawcze, ale trzeba uznać, że zachował on chociażby teoretyczną równość mężczyzny i kobiety. Akwinata uważał, że gdyby Bóg chciał uwypuklić aksjologiczną wyższość kobiety nad mężczyzną, to stworzyłby ją z męskiej głowy, jeśli natomiast pragnąłby ją stworzyć niższą, stworzyłby ją ze stóp. W efekcie kobieta powstała ze środka ciała mężczyzny, przez co Bóg podkreślił ich równość wobec siebie²⁸.

Świadomość tego, że Bóg stworzył człowieka jako nagą istotę, że Syn Boży zrodził się z ciała kobiety, pociąga za sobą średniowieczną potrzebę dbania o cieleśność. We Włoszech, zwłaszcza w Toskanii, ale też w innych chrześcijańskich krajach, takich jak: Hiszpania, Anglia i Niemcy, następuje rozwój kąpieli leczniczych. Zanurzone w wodzie ciało staje się powszechnym obrazem, kojarzonym często z chrztem. Zarazem w większości chrześcijańskich miast świata, nawet w niewielkich miejscowościach, powstają liczne łaźnie publiczne. „Trzeba było dopiero renesansu – czytamy w *Historii ciała w średniowieczu* – aby w Europie zaczęto potępiać nagość, publicznie praktykowaną coraz rzadziej. W średniowieczu mężczyźni i kobiety ani w łaźni, ani w łóżku nie odrzucają nagości”²⁹.

²⁷ J. Le Goff, N. Truong, *Historia ciała w średniowieczu*, dz. cyt., s. 154.

²⁸ Zob. Tamże, s. 58.

²⁹ Tamże, s. 159. Rainer Adolphi zwracał uwagę, że nowożytny racjonalizm wyparł cieleśność ze wszystkich dziedzin rzeczywistości, które wymykały się racjonalnej kontroli. Tłumiono ją, jako irracjonalną formę ludzkiego bytu, utożsamianą z jednostkami dzikimi, nieokrzesanymi i aspołecznymi. „Od tradycji platońskiej począwszy – dodawał Adolphi – przez rozmaite nurty hellenistyczne,

Przejdźmy teraz do drugiej opozycji dusza–ciało, która najwyraźniej realizuje się w sferze metafizycznej. Przypomnijmy, że to nie w średniowieczu dokonano radykalnego oddzielenia duszy od ciała, lecz dopiero w XVII wieku. Do XIII wieku w świadomości elity intelektualnej dominowała platońska koncepcja metempsychozy. Zakłada się w niej, że dusza istniała wcześniej od ciała, przebywała wówczas w świecie idei, by następnie przyoblec się w ciało. W momencie wejścia w ciało, dusza zapomniała o wszystkim czego nauczyła się w idealnym świecie, dlatego chcąc zdobyć wiedzę, musi ona podczas ziemskiej wędrówki przypominać sobie to, czego doświadczyła wcześniej. Koncepcja metempsychozy pociągnęła za sobą pogardę dla ciała, które stało się „więzieniem duszy”, a jej głównym celem wyzwolenie z łańcuchów cielesności, by na powrót zamieszkać w świecie idei³⁰. Tomasz z Akwinu łągodzi tę koncepcję, posiłkując się metafizyką Arystotelesa stwierdza, że „dusza jest formą ciała”. W myśl Akwinaty, człowiek składa się z dwóch ontologicznie różnych od siebie, acz połączonych, bytów: materialnego i śmiertelnego ciała oraz niematerialnej, wiecznej i stworzonej duszy. Świadomość o konieczności koegzystencji tych dwóch elementów reorientuje średniowieczne postrzeganie ciała, jako tworzącego wpływ na duszę. Ciało staje się narzędziem, które może ułatwić duszy jej zbawienie. Średniowiecze zyskuje jeszcze jeden argument na rzecz docenienia cielesności, którego brak starożytnym. Przecież to sam Jezus Chrystus, stał się człowiekiem z krwi i kości, podczas Wieczerzy zapewnił, że kto będzie spożywał Jego ciało i krew, dostąpi życia wiecznego.

Taki obrót rzeczy sprawia, że średniowiecze przeżywa swój wielki przewrót w sferze obyczajowości i moralności. Postuluje się umiarkowany tryb życia, krytykuje się obżarstwo, wystawność i pijaństwo. Powstaje ideał ascety, którego celem jest wyrzeczenie się przyjemności, walka z pokusami ciała, w celu zapewnienia duchowej równowagi, osiągnięcia wolności i zbliżenia się ku Bogu.

Od XIII wieku do kalendarza wprowadzone zostają posty, przewiduje się wstrzymywanie od jedzenia mięsa trzy dni w tygodniu, posty dotyczą Wielkiego Postu, Adwentu, Suchych Dni oraz w wigilię. Życie ludzkie zostaje uporządkowane, posty dyscyplinują pożądaną przypadłość ciała, chroniąc człowieka przed zdemoralizowaniem³¹.

Trzecia opozycja, czyli ambiwalentny stosunek do ludzkich zwłok, uświadomił nam cywilizacyjny przeskok, jaki dokonał się w średniowiecznej Europie, jeśli idzie o grzebanie zmarłych. Oczywiście nie uważamy, że dopiero od V wieku

a później – wczesnochrześcijańskie (zwłaszcza Pawła, który w *Liście do Rzymian* sprzeciwiał się tyranii ciała i życiu fałszywemu), aż po Augustyna, narastał teologiczny topos cielesności, który dotrwał aż do czasów dzisiejszych” w: R. Adolphi, *Ciało wkracza na scenę. O wypartym doświadczeniu i metaforze cielesności*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2015, t. IV, nr 2, s. 126.

³⁰ W *Fedonie* czytamy: „Ci, którzy kochają naukę, poznają, że filozofia duszę ich znajduje po prostu związaną i przyrosłą do ciała, i przymuszoną oglądać byty przez ciało niby przez kraty więzienia: dusza ich nie może patrzeć sama przez się i w tej ciemności swojej wije się i widzi, jak straszne jest to więzienie, w którym ją żądze trzymają, a sam więzień pomaga własne zacieśniać kajdany” w: Platon, *Eutyfron. Obrona Sokratesa. Kriton. Fedon. Uczta*, przeł. W. Witwicki, Kraków 2007, s. 152.

³¹ J. Le Goff, N. Truong, *Historia ciała w średniowieczu*, dz. cyt., s. 41.

człowiek dwuznacznie interpretował ciało zmarłego, wcześniej pewnie też, ale to właśnie w wiekach średnich stosunek ten widać najwyraźniej. Na czym polega owa ambiwalencja? Na pierwszy rzut oka widok ludzkich zwłok budzi w nas obrzydzenie i niechęć. Czujemy, że to nie jest już ta osoba, którą pamiętamy, że coś już z niej odeszło bezpowrotnie, jakaś ważna, znana nam część. Ludzkie zwłoki rodzą dystans, poczucie ogromnej oddali i pustki, jaka w nas została. Ale z drugiej strony, zwłoki budzą też poczucie czci i szacunku, widzimy w nich ciągle obraz człowieka, który jeszcze nie dawno był wśród nas.

Dobrym kryterium aksjologicznej hierarchii danej cywilizacji jest sposób, w jaki grzebała ona swych zmarłych, sposób w jaki jej przedstawiciele przeżywali i przedstawiali śmierć swoich bliskich. W średniowieczu śmierć nieustannie towarzyszyła człowiekowi, średnia życia wynosiła wówczas ok. 40 lat, miasta rozrastały się, wszędzie szerzyły się zarazy pustoszące Europę. W średniowieczu zmarły człowiek otaczany jest nabożną czcią, kościół formułuje „kartę funeralną Zachodu”, w której eksponuje znaczenie modlitwy, sprawowanie Eucharystii i jałmużny w intencji zmarłego. Już w VIII wieku Kościół potępia zabobone praktyki pogrzebowe, rozpowszechniając w zachodniej Europie msze i modlitwy za tych, którzy odeszli. Około 1030 r. mnisi z Cluny, w celu ujednoczenia praktyk pogrzebowych, ogłaszają dzień 2 listopada powszechnym i corocznym dniem wszystkich zmarłych. Na przełomie XII i XIII w. wprowadza się imiennosc każdego grobu, ciała zmarłych wynosi się z domów do kościoła, by oddać im szacunek podczas mszy. Spisuje się pierwsze testamenty, co ma upowszechnić i uporządkować system prawny³².

ZAKOŃCZENIE

Na początku naszych rozważań wspomnieliśmy o pejoratywnych określeniach średniowiecza, jedno z nich brzmiało: „wieki barbarzyńskie”. Bierze się ono z mylnego przekonania, jakoby w wiekach średnich miała miejsce rewolucja inżynierska w konstruowaniu wymyślnych narzędzi tortur. Wymieńmy więc najpowszechniejsze w ówczesnych czasach sposoby wykonywania kary śmierci: ścięcie, powieszenie, kamienowanie, obicie pałą, ukrzyżowanie, utopienie, wypuszczanie jelit, ćwiartowanie, nabijanie na pal, łamanie kołem, zakopywanie żywcem, zagłodzenie, spalanie. Przy bliższym zgłębieniu tematu, uświadomimy sobie, że większość narzędzi tortur i sposobów wykonywania kary śmierci, było już znanych i wykonywanych dużo wcześniej. Tadeusz Grabarczyk słusznie zauważył: „Średniowieczne państwa, powstałe na gruzach imperium rzymskiego, przejęły po nim wiele, w tym także rozmaite sposoby wykonywania kary śmierci. Już bowiem w starożytnym Rzymie znane były takie kary, jak ścięcie, powieszenie, ukrzyżowanie, utopienie, spalanie, łamanie kołem, wbijanie na pal”³³.

Krytycy epoki średniowiecza, uważający ją za ciemne wieki stagnacji, w których nie dokonywał się postęp, powinni konsekwentnie przyznać, że dokonał się on

³² J. Le Goff, N. Truong, *Historia ciała w średniowieczu*, dz. cyt., s. 132–136.

³³ T. Grabarczyk, *Na gardle karanie. Kara śmierci w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 2008, s. 160.

choćby w jednej dziedzinie: w inżynierii uśmiercania. Ale i to okazuje się nieprawdą. Zacytujmy znowu Grabarczyka: „Jeśli z kolei porównać średniowiecze z epoką późniejszą, okaże się, że w czasach nowożytnych nie tylko przejęto większość sposobów uśmiercania, lecz wprowadzono wiele nowych, które skuteczniej niż dotychczasowe miały odstraszać od łamania prawa (...) Sądzę, że dobrze to ilustruje poniższy przykład. Kiedy w 1481 r. na Litwie ujawniono spisek na życie króla Kazimierza Jagiellończyka i jego rodziny, schwytani zamachowcy zostali ścięci. Gdy w 1620 r. chory psychicznie Michał Piekarski porwał się na życie Zygmunta III Wazy, raniąc króla, również skazany został na śmierć. Czasy się jednak zmieniły i zamachowca, którego w XV w. zapewne by ścięto, w XVII w. skazano na wyszukane męczarnie. Nim bowiem Piekarski zginął, obwożono go po mieście i szarpano rozżarzonymi cęgami. Następnie spalono i obcięto mu prawą rękę, po czym to samo zrobiono z lewą. Wreszcie rozszarpano go końmi. Jakby tego wszystkiego nie było dosyć, szczątki spalono, a prochy rozrzucano. Czy więc średniowiecze było okrutne? Z całą pewnością bywało okrutne, ale nie bardziej niż inne epoki”³⁴. Myślę, że współcześnie nie powinniśmy ulegać renesansowym i oświeceniowym tendencjom w krytycznych, jednostronnych ocenach średniowiecza, jako „ciemnej epoki”, a próbować na nowo ją odkrywać i redefiniować. Na koniec odwróćmy perspektywę i zastanówmy się, co mógłby powiedzieć średniowieczny człowiek o współczesności, a zwłaszcza o pierwszej połowie XX wieku?

IM DŁUŻSZA NOC, TYM WIĘCEJ GWIAZD. KRÓTKA RZECZ O ŚREDNIOWIECZU

STRESZCZENIE

W pracy przeciwstawiam się powszechnie dominującym opiniom, jakoby średniowiecze było „ciemnymi wiekami”, w których nie dokonywał się żaden postęp. Na taki obraz wieków średnich współcześnie, niebagatelny wpływ miał renesans i oświecenie. W tekście pokazuję, że powszechnie formułowane teorie postępu w oświeceniu, nigdy nie mogłyby powstać, bez linearnej koncepcji czasu św. Augustyna. Ponadto przypominam, że to właśnie w średniowieczu nastąpiła rewolucja naukowa: powstały uniwersytety oraz zapoczątkowano rewitalizację starożytnej myśli. W drugiej części pracy, posiłkując się średniowiecznymi antynomiami Jacquesa Le Goffa i Nicolasa Truonga z książki *Historia ciała w średniowieczu* i wykorzystując metodę dialektyczną Hegla, próbuję pokazać, że rozwój w średniowieczu można interpretować w sposób dialektyczny. Na przykład, ze sprzecznej interpretacji roli kobiecego ciała: Ewa-Maryja (pierwsza widziana jako kusicielka, druga jako odkupicielka), rodzi się w średniowiecznym świecie potrzeba podniesienia roli kobiety w społeczeństwie, ale też zaczyna się powolny proces akceptacji nagości.

³⁴ Tamże, s. 160–161.

**THE LONGER THE NIGHT, THE BRIGHTER THE STARS.
A SHORT THING ABOUT THE MIDDLE AGES**

SUMMARY

In the article, I oppose the prevalent opinions that the Middle Ages were „dark ages” during which no progress was made. Renaissance and Enlightenment influenced this interpretation of the Middle Ages today. In the article, I demonstrate that Enlightenment theories of progress could not arise without Saint Augustine’s linear time concept. I also remind that the scientific revolution took place in the Middle Ages: universities were formed and the revitalization of ancient Greek thought was initiated. In the second part of the article, I present a few antinomies from Jacques Le Goff’s and Nicolas Truong’s book *History of the Body in the Middle Ages* and using the Hegel dialectic method, I try to prove that development in the Middle Ages took place on the principle of opposites. For example, from different interpretations of the role of the female body (Eve–Mary: first seen as a temptress, the second as a redeemer), the role of women in the Middle Ages society is rising and the slow acceptance process for nakedness begins.

**JE LÄNGER DIE NACHT, DESTO MEHR STERNE.
EINE KURZE GESCHICHTE ÜBER DAS MITTELALTER**

ZUSAMMENFASSUNG

In meiner Arbeit lehne ich die vorherrschende Meinung ab, dass das Mittelalter ein „dunkles Zeitalter” war, in dem keine Fortschritte gemacht wurden. Für ein solches, heutiges Bild des Mittelalters hatten Renaissance und Aufklärung einen erheblichen Einfluss. In diesem Text zeige ich, dass die allgemein formulierten Theorien des Fortschritts in der Aufklärung niemals ohne die lineare Zeittheorie des heiligen Augustinus entstanden sind. Darüber hinaus möchte ich daran erinnern, dass im Mittelalter eine wissenschaftliche Revolution stattfand: die Universitäten wurden gegründet und die Wiederbelebung des antiken Denkens wurde eingeleitet. Im zweiten Teil der Arbeit versuche ich anhand der mittelalterlichen Antinomien von Jacques Le Goff und Nicolas Truong aus dem Buch *Die Geschichte des Körpers im Mittelalter* und der dialektischen Methode von Hegel zu zeigen, dass die Entwicklung im Mittelalter nach dem Prinzip der Gegensätze stattfand. Zum Beispiel aus der widersprüchlichen Interpretation der Rolle des weiblichen Körpers: Ewa–Maryja (die erste als Verführerin, die zweite als Erlöserin gesehen) – in der mittelalterlichen Welt ist ein Gedanken geboren, die Rolle der Frau in der Gesellschaft zu stärken, aber beginnt auch der langsame Prozess der Akzeptanz von Nacktheit.

BIBLIOGRAFIA:

- Adolphi R., *Ciało wraca na scenę. O wypartym doświadczeniu i metaforyce cielesności*, „Filozofia Publiczna i Edukacja Demokratyczna” 2015, t. IV, nr 2.
 Angehrn E., *Filozofia dziejów*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2007.
 Augustyn A., *Wyznania*, przeł. M.B. Szyszko, Warszawa 2008.

- Condorcet J., *Szkic obrazu postępu ducha ludzkiego przez dzieje*, przeł. E. Hartley i J. Strzelecki, Kraków 1957.
- Dilthey W., *O istocie filozofii. I inne pisma*, przeł. E. Paczkowska-Łagowska, Warszawa 1987.
- Diogenes Laertios, *Żywoty i poglądy słynnych filozofów*, Warszawa 2004.
- Fundamenty średniowiecznej Europy*, pod red. Ż. Sztylc, ks. D. Zagórskiego, A. Radziwińskiego i R. Biskupa, Pelplin 2013.
- Goethe J. W., *Aforyzmy*, Warszawa 1984.
- Grabarczyk T., *Na gardle karanie. Kara śmierci w średniowiecznej Polsce*, Warszawa 2008.
- Hegel G.W.F., *Fenomenologia ducha*, t. I, przeł. A. Landman, Warszawa 1963.
- Historia filozofii średniowiecznej*, pod red. J. Legowicza, Warszawa 1980.
- Jaspers K., *O źródle i celu historii*, przeł. J. Marzęcki, Kęty 2006.
- Krasnodębski Z., *Upadek idei postępu*, Kraków 2009.
- Le Goff J., *Apogeum chrześcijaństwa*, przeł. M. Żurowska, Warszawa 2003.
- Le Goff J., *Długie średniowiecze*, przeł. M. Żurowska, Warszawa 2017.
- Le Goff J. i Truong N., *Historia ciała w średniowieczu*, przeł. I. Kania, Warszawa 2018.
- Le Goff J., *Inteligencja w wiekach średnich*, przeł. E. Bąkowska, Warszawa 1966.
- Montaigne M., *Próby*, t. I–III, przeł. T. Żeleński (Boy), Warszawa 1985.
- Platon, *Eutyfron. Obrona Sokratesa. Kriton. Fedon. Uczta*, przeł. W. Witwicki, Kraków 2007.
- Putek J., *Mroki średniowiecza*, Warszawa 1985.
- Samsonowicz H., *Życie miasta średniowiecznego*, Poznań 2012.
- Szacki J., *Historia myśli socjologicznej*, Warszawa 1981.
- Tocqueville A., *Dawne rządy i rewolucja*, przeł. W.M. Kozłowski, Warszawa 2009.
- Tomasz z Akwinu, *Suma teologiczna*, t. I, przeł. P. Bełch OP, Londyn 1975.
- U źródeł tożsamości kultury europejskiej*, pod red. T. Rakowski, Lublin 1994.

